

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w po-
łudnie i o godzinie 6-tej
wieczorem.

PRENUMERATA wy-
nosi w Krakowie: miesię-
cznie 2 kor., kwartalnie
kor. 6, za jednorazowe
zaopatrzenie do domu do-
starczają się 40 hal., za dwa-
razowe 60 hal.

Na prowincji: miesię-
cznie kor. 2 hal. 70, kwar-
talnie kor. 8. W państwie

Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za
wrazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFĄ ROGOSEĄ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beazpre.

Osobna prenumerata na
wydanie wiecz. wynosi
miesięcznie w miejscu
z odnośnictwem do domu
koronę.

Numer połudn. 10 hal. wie-
czorny 4 hal. Listy pienię-
żne przesyłamy na prenu-
meratę i inseraty, franco
do Administracji „Głosu
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
geni przyjmują każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchji i w państwie
niemieckim. Reklamacje

nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. Głosu Narodu Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inzeratorem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 65
Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz
każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasad
Mausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukas, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, H. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie
J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, F. Jones & Cie.

Nr. 101.

Kraków, sobota 29 lutego 1908 r.

Rok XVI.



OD ADMINISTRACJI.

Wobec kończącego się miesiąca upraszamy
P. T. Prenumeratorów o rychłe odnowienie pre-
numeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie
dziennika.

Prenumerata kwartalna wynosi na provin-
cji 8 koron, miesięcznie 2-70 h.

Prenumerata w miejscu bez odnoszenia 2
kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Wszyscy nowo przystępujący prenumerato-
wie otrzymają za nadesłaniem 20 hal. na por-
to powieść „MAY GRIJIZOJI“, a nadto począ-
tek wychodzącej obecnie powieści W. Collinsa:
„Widmo zbrodni“.



Niezawisty żyd i jego protektorzy.

Wybory poniedziałkowe będą interesujące
przede wszystkim w Krakowie i we Lwowie.
W tem ostatnim mieście walczy narodowa
demokracja z resztą grup liberalnych, w Kra-
kowie chodzi o zachwianie, względnie obale-
nie listy zwanej magistracką, na której figuru-
je jako główna jej ozdoba, nazwisko „nieza-
wisłego“ żyda. Jest niepłonna nadzieja, że o-
budzony zdrowy zmysł narodowy chrześcijań-
skich wyborców, nie dopuści do takiego upo-
korzenia, aby mandat starej polskiej stolicy
dostał się w ręce niepolskie. Zwłaszcza w o-
becnej sytuacji, kiedy hakatyzm tak niegodzi-
wie popierany przez różnych liberalnych ży-
dów, dochodzi do najwyższego napięcia w
swem barbarzyńskim działaniu, — wybór
„niezawisłego“ od polskości żyda, byłby rodza-
jem kapitulacji w obec wrogów.

A przytem należy pamiętać, że umieszcze-
nie żyda na liście „magistrackiej“ nastąpiło z
widoczną krzywdą rękodzielników, że nawet
nieodtrzymano uroczystych przyrzeczeń złożo-
nych urzędnikom kolejowym podczas wybo-
rów do parlamentu, byle zapewnić mandat
d-rowsi Landauowi!

Ową listę patronowaną przez obecną wię-
kszość rady, rekomendują między innymi dwaj
poważni kupcy krakowscy, z których jeden
jest prezesem kongregacji kupieckiej, tej sta-
rej, poważnej instytucji katolickiej. W imię
jakich hasel ci przedstawiciele kupiectwa kła-

dą swoje znaczne nazwiska pod odezwą, pole-
cającą, p. Landaua, to zrozumieć bardzo trud-
no i ogół mieszczaństwa z pewnością tego
nie rozumie.

Działy tam widocznie jakieś wpływy u-
boczne ludzi, nie liczących się z ogólnymi in-
teresami społeczeństwa, którzy chcieli pokryć
swoją kompromitującą spółkę mandatową z
żydami, pocziwami nazwiskami znanych i
szanowanych kupców.

Polecają wreszcie kandydaturę d-ra Lan-
daua mężowie zaufania stronnictwa narodowo
demokratycznego! Jest to zadziwiający objaw
abnegacji lub też politycznego bezkrytycyzmu.
Czyż ci panowie naprawdę dopatryli się w p.
Landau polskiego patriotyzmu?

Czyż popieranie takiego kandydata jest
zgodne z ich programem?

Wszakże narodowa demokracja w Króles-
twie P. gdzie powstała i gdzie jest jej główna
siedziba, tem właśnie zdobyła sobie sympatję
popularność społeczeństwa, że śmiało i ener-
gicznie stanęła do walki z żydowskim separa-
tyzmem i ocaliła Warszawę i Wilno od sro-
moty żydowskiego przedstawicielstwa w Du-
mie. Czyż w Krakowie obowiązują inne pra-
widła i czyż żydzi „niezawisli“ są mniej nie-
bezpieczni od warszawskich bundowców?

Z pewnością nie, — ale narodowi demo-
kraci należą obecnie do unii demokratycznej,
która tak prędko zdemaskowała się, jako ko-
mandytowa spółka dla wzajemnej asekuracji
mandatów i ta przynależność nakłada na nich
obowiązek popierania nawet p. Landaua, byle
głosy żydowskie były zabezpieczone dla
członków Unii...

Jeżeli to jest „narodowa“ polityka, to po-
jęcie narodowości uległo w ostatnich czasach
nader ryzykownemu przeobrażeniu.

Ale p. Landau i tak nie zostanie posłem.
Dziwaczna koalicja, która go zamianowała kan-
dydatem, nie liczyła się z nastrojem ogółu
ani z polityczną przeszłością swego wybrańca.
Minęły już czasy, kiedy krakowskiemu mieszc-
czaństwu jakakolwiek klika mogła narzucić
postów według swego widzimisię dla dogodne-
nia egoistycznym ambicjom jednostek. Miesz-
czaństwo polskie dojrzało, skrzepiło się i oce-
niło dokładnie niebezpieczeństwo żydowsko-
liberalnych rządów. To też nie wątpimy, że
wymierzy ono zarówno p. Landauowi jak i je-
go protektorom surową ale zasłużoną nauczkę.
P. Landau otrzyma w Poniedziałek jedy-
nie głosy swoich współwyznawców, a na jego
prowokacyjną kandydaturę odpowiedzą kra-
kowscy mieszczaństwo wybierając posłami pp.
d-ra Bujaka, Adama Staszczyka i Ka-
zimierza Bartoszewicza.

ZBRODNIA.

Bandytyzm zwyciężył! Inne określenia
niema na uchwałę pruskiej Izby panów. Ban-
dycka polityka Bülowa poparta tak jaskra-
wo przez Wilhelma II., została uświęcona przez
gromadę tchórzliwych lub przewrotnych jed-
nostek, wśród których figurowali przedstawi-
ciele pierwszych rodzin pruskich. Cel Bülo-
wa jest jasny i zrozumiały. Czepiając się
wszelkimi siłami władzy, która odurzyła jego
słaby i chorobą nadwyreżony umysł, popycha
on systematycznie rząd i sejm na drogę dzikiej,
szowinistycznej i niczem nie usprawiedli-
wionej walki z Polakami. To jego jedyny po-
zytywny program polityczny, jedyny ślad ja-
kiejś myśli przewodniej w działaniu publicz-
nem, a zarazem typowy objaw moralnego
zwyrodnienia. Chcąc osłonić nędzę finansów
państwowych, grożące coraz wyraźniej całym
Prusom przesilenie przemysłowe i odwrócić u-
wagę od coraz niekorzystniejszych i granicz-
nych stosunków Rzeszy niemieckiej, — Bülow
podjudza instynkty rasowej nienawiści wśród
Niemców, i przeraża ich małowaniem niebez-
pieczeństwa polskiego, które on jeden przewi-
dział i któremu on jeden zaradzić potrafił. Je-
go adherenci składają się z dwóch kategorii
równie marnych: karierowiczów i spekulan-
tów, którzy w hakatyzmie widzą wyborczy śro-
dek dla wywyższenia się, lub uzyskania ma-
terjalnych korzyści, — i naiwnych a raczej tę-
pych junkrów, którzy istotnie drżą na myśl
bliskiego pochodu armii polskiej na Berlin.

Operując temi żywiołami, stanowiącemi
większość izby poselskiej sejmu pruskiego, prze-
prowadza Bülow swoje ohydne antypolskie u-
stawy, w czem mu jest bardzo pomocnym ce-
sarz, potrzebujący również dywersji dla swych
autokratycznych zamiarów i postępów.

Co jednak powiedzieć o kanclerzu i mo-
narsze, którzy sztukę rządzenia opierają na
środkach takiej moralnej wartości?... Wpraw-
dzie cesarowie rzymscy, gdy lud za głośno
szemrał na ich ucisk, — rzucali mu na pas-
twe w arenach miejskich tysiące wyznawców
Chrystusa. Nie jest to jednak przykład zachę-
cający dla monarchów, gdy się przypomni w jaki
sposób kończyli ci zdegenerowani okrutnicy.

Ale Wilhelm II ufa swoim pretorjanom,
wywiczonym w ślepe i bezmyślne posłu-
szeństwie, wierzy w potęgę swego państwa i
urok swojej osoby, a sumienie ma tak chłod-
ne i milczące jak jego dziad, jeden z najdos-
konalszych obłudników jacy na tronie zasia-
dali.

W takich zasadach wychowany i taką e-
tyką przepojony monarcha, może rzeczywiście
chętnie aprobować ustawy podobne tym, któ-
re uchwalili sejm pruski.

Osądzi go nie tylko historia, ale już współ-
cześni oceniają należycie jego panowanie...

Rusini po wyborach.

Rezultat wyborów sejmowych we wschodniej Galicji zaznaczył się przedewszystkiem radykalnym przesunięciem sił w obozach ruskich. Starorusini, którzy przy wyborach do parlamentu ponieśli dotkliwą porażkę, zdobyli do Sejmu 10 mandatów. Jest to zwycięstwo tak wielkie, że nawet organ tego stonniectwa, „Hałyczanin“ stwierdza, iż takiego wyniku nie spodziewali się najwięksi optymiści staroruscy. Według „Hałyczanina“ przyczyna powodzenia leżała w zerwaniu sojuszu z Ukraińcami. „Okazuje się — pisze organ staroruski — że mylili się ci pesymiści, którzy obawiali się porażki, tak długo łączące nas z Ukraińcami. Przeciwnie, mamy obecnie oczywisty dowód, że dla naszej idei nie było nic bardziej zgubnego, jak ten nieszczęsny, nienaturalny sojusz z naszym najzaciętszym wrogiem — sojusz, który zmuszał nas do roli ślepych niewolników, pracujących jedynie na użytek bezwzględnie postępującego z nami sprzymierzeńca. I oto, kiedy tylko zerwaliśmy łącznie nas więzy, kiedy poczuliśmy swobodę ruchów, kiedy przejrzelśmy i jasno zdaliśmy sobie sprawę, jakim jest nasze i naszego sprzymierzeńca-wroga położenie, zmieniliśmy cały kierunek naszych działań i zaraz przy pierwszej próbie osiągnęliśmy świetny, nadspodziewany rezultat. Poszliśmy samodzielnie do walki wyborczej, naszego byłego sprzymierzeńca nie poparliśmy, a w ostatecznym rezultacie wyszliśmy zwycięzcy, nasz przeciwnik zaś, do niedawna tak pewny siebie i zarzumiały, poniósł porażkę“.

Naturalnie „Diło“ nie uznaje porażki Ukraińców i zapewnia, że rezultat wyborów wypadł korzystnie dla stronnictwa i sprawy ukraińskiej. Pomimo jednak tych zapewnień organ ukraiński niezbyt musi być zadowolonym z rezultatu wyborów, bo miota się w bezsilnym gniewie zarówno na starorusinów, jak i Polaków. „Wszystko według ułożonego planu! —

woła „Diło“. — Żadnej niespodzianki, żadnej zmiany! Oto jakie wrażenie wywołują wybory. To nie wybory w rzeczywistym znaczeniu tego słowa, to nie konstytucyjny akt wyrażenia woli większości, lecz biurokratyczne urzędowanie, mianowanie postów przez urzędy polityczne, które zajęło obecnie miejsce wolnych wyborów, to gwałt nad wolą uprawnionych do głosowania, to urągawisko z podstawowych zasad współczesnego praworządnego mocarstwa“.

Piorunując w ten sposób, „Diło“ oburza się jednakowo zarówno na wybór Starorusinów, jak na fakt, że w wielu okręgach Rusini głosowali na Polaka.

„Przecież nikt nie uwierzy — pisze organ ukraiński — aby przy takich stosunkach, jakie wytworzyła pomiędzy wsią ruską a polskim dworem szlachecko-burżuazyjno biurokratyczna Polska, aby przy tym przeciwieństwie interesów narodowych, politycznych, socjalnych, ekonomicznych, a nawet religijnych, ruski włościanin w 26 wyborczych okręgach głosował na Polaka, i to prawie wszędzie na polskiego dziedzica, a w 10 okręgach na moskalofilskie kreatury polskiej Rady narodowej“.

Ze zaś pomimo to ci Polacy i moskalofile zostali wybrani głosami Rusinów, to zdaniem „Diła“ nastąpiło tylko skutkiem niesłychanych nadużyć wyborczych.

Omówiwszy w ten sposób wybory w jednym artykule, organ ukraiński zamieścił następnie drugi olbrzymi artykuł, w którym czyni nadzwyczajne odkrycie. Oto Galicja jest niczem innym, jak „republiką polską“, a namiestnik nie jest urzędnikiem austriackim, lecz prezydentem tej rzeczypospolitej. Wobec stwierdzenia tego faktu, „Diło“ ucieka się do swych zwykłych argumentów t. j. gróźb pod adresem Polaków.

„Kiedy przed samowolą wójta — pisze organ ukraiński — nie chce, czy nie może nas obronić starosta, przed samowolą starosty — namiestnik, a przed samowolą namiestnika — rząd centralny, to cóż pozostaje innego, jak

przeciw każdemu satrapie (!) pomagać sobie własnymi siłami. I rząd centralny powinienem we własnym interesie postarać się, ażeby tydzie nie doprowadzało narodu ruskiego do takich konsekwencji, aby Austria, zabierająca się do zaprowadzenia ładu w Macedonji, nie ujrzała Macedonji w swych własnych granicach“.

Z tych oświadczeń i gróźb „Diła“ okazuje się, że Ukraińcy nie myślą bynajmniej wyciągnąć stosownej nauki z wyniku wyborów sejmowych. Chcą nadal pozostać wierni „polityce“, która wydała takich „działaczy“, jak Kratt i objawiła się w takiej „parlamentarnej“ akcji jak rozbijanie pulpitu o głowy poselskie. Bo nie ulega wątpliwości, że ta hajdama cko-polakożerca polityka Ukraińców przyczyniła się najwięcej do ich obecnej porażki!

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie rękodzielników w Krakowie. Przed kilkudziesięciu rękodzielnikami stawali wczoraj na Kotlewem jako kandydaci poselscy pp.: dr. Leo i Federowicz. Chodziło o pozyskanie rękodzielników dla kompromisu zawartego między stronnictwem mieszczańskim a demokratycznym, kompromisu, na podstawie którego przyznano jeden mandat krakowski, niezawisłemu żydowi dr. Landauowi.

Zebrańnię nie wypadło po myśli prezydenta dra Lea. Wprawdzie jego i p. Federowicza kandydaturę uchwalono, atoli zerwała się prawdziwa burza protestów przeciw kandydaturze żydowskiej; rękodzielnicy solidarnie i stanowczo odrzucili tę narzucaną im kandydaturę. Już zaraz na początku oświadczył dr. Stanisławski, że kompromis z niezawisłymi żydami uważa za szkodliwy, atoli jako żołnierz karny poddaje się

44)

Jerzy Ohnet.

Ostatnia miłość.

Nareszcie doznała uczucia wielkiego znużenia. Nogi jej ciężyły, jakby przeszła daleką drogę. Zadzwoiła na pokojówkę i rada przerwać bolesne rozmyślenia, położyła się. Spała snem niespokojnym i gorączkowym. Śniło się jej, że miała przy sobie p. de Fontenay zapłakaną, z wyciągniętymi ku niej błagalnie rękoma. Obok niej był Armand smutny, jakim go Lucya nie widziała nigdy. Chciała się dowiedzieć, co znaczą te łzy i smutek, i zapytała ich. Lecz jej nie odpowiedzieli. Obudziła się nagle i trzy razy powtórzył się jej sen, w którym widziała panią de Fontenay płaczącą i Armanda bladego i posępnego.

Z dniem wstała i usiłowała wszystko zrozumieć: dlaczego hrabina przedstawiła się jej zrozpaczoną? Zkąd myślała o smutku Armanda? Widocznie było to następstwem scen, do których wmieszana została przez panią de Fontenay i jej męża. Lecz sen ten opóźniał się, gdyż po tych scenach widnokrąg już się wypogodził. Zatrwożył ją ten niepokój moralny, jakiego doznawała. Dla jej umysłu spokojnego i praktycznego niepokój był nowością. Byłże to więc początek tych wzruszeń, wśród których będzie musiała żyć, jeżeli przyjmie uczynioną jej propozycję? Czuliła się bardziej jeszcze rozdrażnioną, niż w przeddzień.

Około godziny drugiej włożyły na siebie płaszczki i kapelusze, zagwizdała na psa i poszła pieszo. Udała się bulwarem Maillot i przez bramę Madrycką weszła do lasku. Pogoda była piękna, zachwycająca, słońce świeciło na niebie blade niebieskiem, a ciemne masy krzewków łagodziły światło. Stada kawek unosiły się w

powietrzu, wśród rozłożystych dębów. Ciszę przerywał zaledwie daleki turkot powozów w głównych alejach.

Od tygodnia Lucya nie wychodziła z domu. Przechadka oddziaływała na krążenie krwi, leca pobladłe ożywiły się i doznała pewnej błogości. Pies biegł wesoło przy niej. Czuliła się jakoś pokrzepioną na duchu. Posępne wrażenia nikły i zdawało jej się, że przyszłość oświeciła się blaskiem tego pięknego nieba.

Umysł jej bystry i praktyczny mierzył teraz położenie całkiem inaczej, niż poprzednio. Zdała przed sobą ścisły rachunek z tego, czego doświadczyła. Uśmiechnęła się jak dziecko, które w nocy przestraszyło się jakimś urojonym widmem, a zrana spostrzegła, że to, co brało za upiora, jest dobrze mu znanym przedmiotem, który w ciemności tylko wydał się większym. Czyż tak się nie stało z nią samą? Skutkiem dnia pełnego wzruszeń i zmęczenia, straciła całą odwagę, całą stanowczość i upokarzająco drżała wobec urojonych niebezpieczeństw.

Odzyskała teraz zupełne panowanie nad sobą. Nadto zaczęła ją pociągać ciekawość, chęć poznania towarzystwa, o którym tylko źle słyszała. Dopóki jej nie proszono, ażeby w niem zajęła miejsce, traktowała je pogardliwie, teraz, gdy otwierano przed nią drzwi, czuliła się gotową uczynić krok ryzykowny — wejść.

— Intruzem tam nie będę — pomyślała sobie — przecież są tam wszyscy moi i zrobią mi miejsce. Będę niezależna, a że jestem bogatą, więc będę szanowaną. Nikt, jak i tutaj, nie zmusi mnie do tego, co mi się nie podoba.

Przez tydzień rozważała ten projekt, potem zapowiedziała wizytę u hrabiny i o oznaczonej godzinie, weszła przez wielką bramę pałacu Fontenay'ów.

Stare domy arystokratyczne, obszerne i poważne, wywierają na umysł mezaprzeznaczony wpływ. Panna Andrimont uczuła to dobrze,

znalazszy się sama w salonie, pośród przepychu, pełnego powagi. Pełno tu było przedmiotów sztuki, nagromadzonych w ciągu lat wielu. Uwagę jej zwróciło kilka portretów z zesłatego stulecia, a między niemi piękny portret, wyobrażający młodego pułkownika dragenów, bardzo podobnego do hrabiego Armanda. Przyglądała się z zachwytem wszystkiemu, co zgromadził w sobie ten salon, i ani nie usłyszała, jak otworzyły się drzwi pociechu i weszła hrabina. Dowiedziała się o jej wejściu, dopiero gdy ją zobaczyła.

Obie kobiety przez chwilę przyglądały się sobie wzajemnie, gdyż przy pierwszym, widzeniu burzliwym, nie widziały się w zwykłej postaci.

Wyraz podniosłej powagi u hrabiny, a zarazem widoczna jej dobroć, uderzyły Lucyę. Uczuła w sobie mimowolną dla niej sympatyę.

Minie przedstawiła się panna Andrimont bardzo ładnie, spodobał się jej ten wyraz dumy trochę nieprzychylny, jaki miała. Podziwiała w niej dystynkcyę a zarazem i swobodę. Uśmiechnęła się do niej i, podając jej rękę, poprowadziła do fotelu.

— Pani hrabino — odezwało się dziewczę, z lekkim akcentem cudzoziemskim, który nadawał jego słowom oryginalny wdzięk — widzi pani, że dotrzymuję obietnic. Zobowiązałam się przyjść do pani i jestem.

— A ja bardzo się cieszę, że widzę panią u siebie — rzekła Mina — zwłaszcza, jeśli mi pani obiecasz, że ztąd już nie wyjdiesz.

— O! tyle niech pani nie żąda, nie będąc pewną, czyby pani nie żałowała tego później... Pani nic o mnie nie wie... Niech mnie pani nie ecenia, zanim mnie pani nie pozna...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gorsety

na miarę według najnowszych fasonów paryskich wykonuje w ciągu 8 godzin



paryska pracownia gorsetów



„FELICYA“

Kraków FLOJANAŃSKA 2 (hotel Drezdeński, róg Rynku).

Gorsety

oryginalne francuskie w wielkim wyborze na składzie. — Zamówienia z prowincji skutecznie się odwrotną pocztą. —

Przyjmuje gorsety do naprawy i czyszczenia.

ЖАКЖ

od najtańszych do najdroższych w wielkim wyborze na składzie. ЖАКЖ

komendzie... Prezydent dr. Leo kreślił następnie dzieje swej odysei w Sejmie i wyjaśniał szczegółowo, dlaczego wystąpiwszy z Koła krakowskiego musiał wstąpić do lewicy. Powód był ten, że poseł miasta Krakowa musi zawsze należeć do silnego klubu, by mógł skutecznie bronić interesów miasta, a w danych warunkach prezydent nie miał do wyboru innej organizacji, jak lewicę sejmową. Następnie gorąco popierał dr. Leo kandydaturę „niezawisłego“ żyda. Zaznaczył jednak, że woli rękodzielników przełamywać nie myśli... Na usprawiedliwienie kandydatury żyda zaryzykował prezydent twierdzenie, że „niezawisli“ żydzi „od socjalizmu się odsuwają a do demokracji przysuwają“. Dr Landau jest „porządny człowiekiem“, wstąpił przed tygodniem do stronnictwa demokratycznego, obiecał wstąpić do klubu lewicy w Sejmie. Wprawdzie szedł dotąd ze socjalistami, więc jest niesympatycznym, jednak... ostatecznie rękodzielnicy mogą głosować jak chcą. Dr Landau bowiem — mówił prezydent — nie jest naszym, tylko przez nas przyjętym. Największy zarzut spotyka niezawisłych żydów, że ich szef dr Gross nie należy do Koła polskiego. Prezydent uznaje to za rzeczywiście największą przeszkodę, (burzliwe okrzyki: o to nam się rozchodzi!). Wypływa ona z dziwactwa i doktrynerstwa dra Grossa. Atoli prezydent zapewnia, że sojusz z drem Landauem nie wpłynie na program polityczny mieszczańskie stronnictwa, które zawsze bronić będzie wiary (głos: z żydem?), własności i tradycji narodowych. Prezydent zakończył: „Jakimi byliśmy pod względem przekonań takimi jesteśmy i pozostaniemy do śmierci“.

P. Federowicz po wygłoszeniu swego sprawozdania poselskiego zrzekł się kandydatury na rzecz dra Stanisławskiego, na co się jednak tenże nie zgodził. Następnie zebranie uchwaliło obie „mieszczańskie“ kandydatury, a za kandydaturą dra Bandrowskiego podniosło się zaledwie kilka rąk.

Dr Stanisławski i p. Sulikow-

ski występowali namiętnie przeciw kandydaturze dra Landaua. „Kto nie uznaje solidarności Koła, nie może być kandydatem Unji demokratycznej“ — wołał dr Stanisławski. P. Sulikowski mówił aplaudowany przez zgromadzonych: „Naszym uczuciom nie możemy zadać gwałtu. Stoimy na gruncie mieszczańskim i narodowym, z socjalistami nie pójdziemy. Nie zgodzimy się więc na kandydaturę żyda niezawisłego, jako nienarodową i socjalistyczną. Nie zgodzimy się, by nas reprezentował nieznany nam a wrogii żyd. Od rękodzielniczej kandydatury nie odstąpimy. P. Bandrowski i demokraci pominieli nas i kopnęli. Jeżeli utraciliśmy p. Daszyńskiego, to utracić potrafimy i miernotę żyda-socjalistę? (Huczne oklaski i brawo).

Jeszcze czas jakiś trwała dyskusja, wśród której objawił się antagonizm względem prowokującej sfery rękodzielniczej kandydaturze dra Landaua w sposób dosadny. Kandydatura ta zdołała więc wreszcie otworzyć oczy rękodzielnikom na potworny sojusz Unji demokratycznej z socjalistami-żydami. Rękodzielniczy trafnie go też osadzili.

Stryj. O mandat sejmowy ze Stryja ubiegają się dwaj żydzi: „polski żyd“ dr Fruchtmann, dotychczasowy poseł i sjonista dr Adolf Stand. Z Polaków żaden nie zamierza walczyć o mandat z tego polskiego miasta. Sjonisci oczywiście dostaną bezinteresownie pomoc Rusinów, targ został już dobity.

Stanisławów. Zgłosił tu na ręce burmistrza kandydaturę swą dr Godzimir Małachowski. Będzie to najpoważniejszy kontrandydat dra Bilińskiego, który zresztą tak dla o mandat kołomyjski, że nie raczy nawet złożyć sprawozdania sejmowego ani przedstawić się swym wyborcom.

Syoniści stawiają w Brodach kandydaturę dra Markusa Braudego i rozpoczęli

już żywą agitację wyborczą. W innych wschodnio-galicyskich miastach popierać ich będą Rusini lub wstrzymają się zupełnie od głosowania.

Program syońskiego kandydata dra Braudego obejmuje między innymi: „popieranie żydowskiej wytwórczości, przemysłu i handlu przeciw zakusom sejmowego „antysemityzmu“ czyli innymi słowy przeciwdziałanie akcji sejmowej, mającej na celu podniesienie handlu chrześcijańskiego, zwłaszcza na wsi. Program ten jest zresztą wspólnym wszystkim kandydatom żydowskim.

Żydzi ujawniają coraz wyraźniej chęć zdławienia tej młodej gałęzi zarobkowania ludności chrześcijańskiej.

Jak ślepi widzą i głusi słyszą.

I.

Na pytanie to daje odpowiedź w swym artykule znakomita autorka Helena Keller, głucha i ślepa, co nie przeszkodziło jej ukończyć uniwersytet w Massachusset (w bliskości Bostonu) i nauczyć się doskonale języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego, dzięki poświęceniu jej nauczycielki, której H. Keller poświęciła swą książkę.

Ślepy może wznieść swoją duszę poza granicę smutnej rzeczywistości, może drzeć z zachwyty, czytając opisy piękności dostępnych tylko dla oczu. W gazecie dla ślepych napisano następujące zastrzeżenie: „Nie drukuje się o powiadań mających ścisły związek z zmysłem widoku. Wszelkie reminiscencje światła księżycowego, gwiazd, obłoków, wszelkie opisy piękności przyrody sprawiają, że ślepi dotkliwiej odczuwają nieszczęście utraty wzroku“. Zaprzecza temu Keller. Niekiedy zdaje mi się — po-

68)

Jan Okwiłtko.

PRZED BURZĄ.

— Wyższość dla kobiety nie popłaca, — mawiała często. — Mężczyźni wolą proste gąski: aspiracje wyższe żon trafiają na krytykę obiadu.

I wdychała myśląc o swojej doli.

W takiej atmosferze Maja wychowała się poniekąd sama. Ciągłe obcowanie z sześcioma braćmi wyrobiło w niej charakter silny i zdecydowany. Dzięki ojcu, który ją psuł, jak mógł, lubił konie i psy, kochała się w ruchu, w polach i w lasach, na ludzi i wypadki patrzyła śmiało, oddychała pełną pierśią i rozkoszowała się życiem.

Późniejszy wpływ matki, pani Augustowa bowiem zaczęła się interesować córką dopiero po dojściu tej ostatniej do lat szesnastu, utemperował znacznie ostre strony charakteru Mai. Dziewczyna sama zresztą w okresie przekształcania się z podlotka w dorosłą pannę zaczęła zdradzać usposobienie marzycielskie i bardziej łagodne. Skargi matki, która robiła z niej powiernicę, rozterki między rodzicami i często kroć ciężki nastrój w domu wcześniej nauczyły Maję zastanawiać się nad życiem i sobą, a w miarę, jak rosła, przyciemniały zlekka jej wrodzony zapal nacięta, ale silnie utrwalonym przez okoliczności pesymizmem.

Taką, jaką była, kiedy po dwuletnim niewidzeniu się pierwszy raz ją spotkał Zygmunt na balu, Maja zapowiadała się idealnie, jak wspaniały instrument, mogący wibrować do woli grajka, który potrafi wydobyć z tych licznych nietkniętych jeszcze strun odpowiednią melodję. Bo życie dotychczasowe Mai wyro-

biło w niej wprawdzie niebywale szeroką skalę uczuć, ale uczucia te wszystkie drzemały, były trochę dziecinne, trochę nieświadome, spoczywały w niej w stanie biernym i nie targnęły ani razu silniej dziecięcej duszy. Tak fizycznie, jak moralnie Maja była świeżym wychylającym się do słońca pączkiem i na tym karnawale, który obudził w niej wszystkie pragnienia i wszystkie ciekawości, wyglądała tego silniejszego, cieplejszego promienia, mogącego rozwinąć ją na wspaniały kwiat, lub na wstępie zwarzyć wychylające się płatki.

Spotkanie z Zygmuntem było od razu dla niej tym wyczekiwany promieniem. Dlaczego?.. Nie zdawała sobie prawdopodobnie sprawy. Zmężniały fizycznie i poważniejszy niż przed dwoma laty, wydał jej się przystojnym; jego początkowe bardzo powściągliwe objęcie, znużona mina, która jej się wydała tęskną, robiona powaga, obudziły jej naiwną ciekawość. Posadziła go może o przeżycie całych tragedii, wysnuwała całe szeregi mniej więcej fantastycznych romansów. Zygmunt zaintrygowany ją niechęcią; stał się bezwiednie tą ośią, około której miły się obracać następnie wszystkie jej myśli i zabiegi. Jeszcze nie był zauważył Mai, kiedy ona już chciała się do niego zbliżyć, przypomnieć mu dawniejsze koleżeńskie niejako stosunki i nawiązać nowe. Chęć ta przy jej ruchliwym, zdecydowanym usposobieniu miała się wyrazić natychmiastowym wciągnięciem Zygmunta do tańca, a odniesiony razem tryumf salonowy zbliżył ich ostatecznie.

Maja teraz była nietylko ciekawą; była już wdzięczną i mogła podziwiać. Zaczęła podziwiać dystynkcję i zręczność kuzyna, jego pewność siebie w ruchach i obejściu; jego uśmiech, dowcip, swobodne, jakby od niechcenia rozmowy, przy których się nie nudziła nigdy; jego gotowość dogodzenia jej fan-

tażjom i nawet tę impertynencką wyższość, z jaką zdawał się traktować resztę zwykłych śmiertelników.

Gdyby Zygmunt ze swej strony nie był zwracał uwagi na kuzynkę, gdyby flirtował z innymi pannami, gdyby się chociaż starał formalnie o Ostrorożankę, obudzone w Mai uczucia zgasłyby prędko, dotknięta miłość własna podziałałaby niezawodnie, a wygodne w tym wypadku kuzynstwo pozwoliłoby złożyć przed własnym sumieniem niedoświadczonego dziecka na karb uczuć rodzinnych wszystkie rodzące się sympatie i wzruszenia.

Ale Zygmuntem Maja się podobała. Asystował jej więc, o ile mu na to pozwalały przepisy salonowe, i nie zagłębiając się ani we własne uczucia, ani w możliwe skutki swego postępowania, cieszył się, jak młodzik, bieżącą chwilą i starał się ją wyzyskać.

Jak wszyscy zbyt często przeanalizowani ludzie potrzebował on od czasu do czasu wytchnienia w ciągłej aut-wiwisekacji, obecnie po niedawnym zerwaniu z Germaine, instynktownie szukał zapomnienia własnych postępków, które krytykował zajadle, szarpiąc się bezowocnie w zapóźnych żalach, zbyt czułych skrupułowach, w ciągłym wyrzucie, który o tyle go poniżał we własnych oczach, o ile wywyższał i apoteozował Germaine i tworząc z niej jakąś prawie męczennicę, istotę oszukaną, opuszczoną, godną wszelkiej litości.

O tem, że droga była otwartą przed nim, i że z końcem karnawału mógłby najspokojniej do Germaine'y powrócić nie myślał już wcale.

Ciąg dalszy nastąpi.

Julian Zacharski

mag. farm. i właściciel droguerji
w Krakowie ul. Dietla I. 48.

poleca własnego wyrobu najlepszą chemiczną
pastę do obuwia pod nazwą

„Karsi“

nazwa
nałkowa

wszędzie do nabycia.

wiada — że sama substancja mego ciała składa się z mnóstwa oczu, które swobodnie patrzą zmieniając się ustawicznie świat. Z temi zmysłami, dotykami, powonieniem i smakiem czynię śmiało wycieczki w obszary świata. Natura przystosowuje się do potrzeb każdego człowieka. Moje trzy zmysły stały się subtelniejszymi. — Zapewne moja znajomość zjawisk niedostępnych dla dotyku, jest niedostateczną, lecz luki zapelnia wtedy wyobraźnia. Dzięki dotykowi, znam twarze przyjaciół, delikatne zarysy kwiatów, potężne kształty drzew. Nadto nie obcem mi jest mnóstwo wibracji, które odczuwam wszędzie; dzięki tym wibracjom powietrznym nabywam wiadomości o różnych zjawiskach życia. Dzięki dotykowi rozróżniam kroki ludzi, wzrost, pleć, postawę osoby. Zdarzało mi się nieraz, że żartowałam ze skrzyknięcia nowych buciaków lub śmiałam się z chodu naszej odznaczającej się solidną tuszą służącej.

Pewnego razu w restauracji hotelowej jakiś dysonans zaczął oddziaływać na mój dotyk. Skupiłam się i słuchałam „nogami“. Grała orkiestra: czułam dźwiękowe fale na podłożu.

Potrafę z kroków odczuwać nastrój osób dobrze mi znanych. Rozróżniam pracę cieśli w łamusi, wiem, kiedy piluje, kiedy bije młotem kiedy struga. Na łące lub na drodze mogę rozróżnić tylko bieg, tupanie, oraz skrzypki.

Dotykając się palcami warg lub gardła, rozpoznaję śmiech dziecka, wykrzyk zdziwienia gniewu, jęk, wykrzyk, szept, łkanie i westchnienie. Słyszę miauczenie kota, szczekanie psa, rżenie konia, ryk lwa i ryczenie tygrysa. Wszystkie te odgłosy usłyszałam przy pomocy własnych rąk. Od dzieciństwa lubiłam zwiedzać ogrody zoologiczne, zwierzyńce cyrku i wszystkie wspomniane zwierzęta (prócz tygrysa) dotykałam ręką.

Istnieją wrażenia dotyku, które odczuwam nietylko samą powieźchnią skóry. Przenikają one skórę, nerwy i kości, na podobieństwo bólu, ciepła lub zimna. Bicie w bęben przyjmuje mnie na wskroś od piersi do łopatek. Szum pociągu odczuwam długo po jego odejściu. Ziemia wydaje mi się nieruchomą, a słońce — ruchome. Czuję, że po południu promienie słoneczne przeslizgują się coraz dalej na mojej twarzy, a powietrze ochładza się.

Przysłuchuję się z przerażeniem uderzeniom piorunów i głuchemu rykowi fal uderzających o brzeg. Lubię organy. Widzę muzykę, mogłabym wskazać dokąd lecą dźwięki organu w tym czasie, kiedy podnoszą się i opadają, drżą i kołyszą się raz hucznie i niskie, raz wysokie i burzliwe raz czule i uroczyste. I inne instrumenty dają mi również taką dotykową przyjemność.

Zmysł dotyku łączy mnie z ruchem na ulicach i różnorodnym życiem wielkich miast. Oprócz hałasów, skrzypu i ryku tramwajów elektrycznych, czuję również wszystkie zapachy z różnych magazynów, automobilów, furgonów koni, sklepów z owocami, dymu. Miasto interesuje, lecz cisza wsi jest przyjemniejszą od miejskiego hałasu. Na wsi tysiące subtelnych odgłosów ziemi są dla mnie dostępne — szelest trawy, jedwabiste drżenie liści, brzęk pszczoły, szelest skrzydeł jaskółki i szmer wody płynącej po kamyczkach. Wiem, że powietrze nie jest jednakowe w różnych miejscowościach, w różnych porach roku, a nawet dnia. Zimą deszcz wydaje mi się ostrym, a latem jest delikatnym. Ustawicznie moje zmysły pomagają sobie wzajemnie, do tego stopnia iż nie jestem pewną który z nich dotyk czy powonienie daje mi więcej wiadomości o zewnętrznym świecie. Wszędzie powonienie dopełnia dotyk.

W mem życiu powonienie gra bardzo ważną rolę. Wątpię, aby jakie wzrokowe wrażenie dawało więcej przyjemności, niż aromaty, niż potok zapachów w powietrzu letniem. Gdy wchłaniam powonieniem zapach kwiatu, przeżywam ponownie czarujące poranki, które spędziłam z moją nauczycielką na przechadz-

kach po polach. Powonienie zawiadamia mnie o burzy mającej zerwać się za kilka godzin.

Dzięki powonieniu, wiem, do jakiego domu wchodzę. Poznaje stary, obywatelski dom, dzięki różnorodnym zapachom, które pozostały tutaj po ludziach, roślinach, perfumach, draperjach. Wieczorem z powodu zapadającej ciżmy polegam głównie na powonieniu. Siarkowy zapach zapalki objaśnia mi o zapalaniu lamp. Później rozpoznaję słaby, przelotny zapach w powietrzu. To gaszą ognie.

Niekiedy, gdy niema wiatru, tworzą się takie grupy zapachów, iż rozpoznaję charakter miejscowości i mogę wskazać skoszoną łąkę, sklep wiktualów, ogród, stodołę, gaj sosnowy i t. p. Niedawno przechadzałam się w stronie znanego mi lasu. Nagle usłyszałam zapach, który zaniepokoił mnie i przystanąłam. Odczułam szczególnie, miarowe drżenie, a następnie głuche, ciężkie, silne, jak huk pioruna uderzenia. Rąbano drzewo. Przeszłam przez kamienne ogrodzenie, które otaczało las. Tak go lubiłam, iż uważałam go prawie za swoją własność. Teraz nie mogłam go rozpoznać. Nieznany nacisk powietrza i niezwykle blask słoneczny dały mi znać, iż drzewa, moi przyjaciele, zniknęły. Miejscowość opustoszała, jak porzucony dom. Wyciągnęłam rękę. Tam, gdzie stały potężne sosny, ogromne, piękne i wonne, ręka moja natrafiła na chłodne, wilgotne pnie. Wszęzie leżały połamane gałązki, jakby rogi zabitych jeleni. Wonne trzciny unosiły się w powietrzu i spadały naokoło mnie. Gniew wstrząsnął mną na widok tego bezlitosnego zniszczenia leśnych olbrzymów.

KRONIKA.

PREZCZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCJAN!

Kraków dnia 29 lutego 1908 r.

— **Kalendarzyk kocielny:** Dziś w sobotę Romana o ata wyza. i Teofila męcz.; w niedzielę Zająstą Albina bisk. wyza.; w poniedz. Heleny wdowy i Simplicjusza męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 26; zachód przypada o godz. 5. min. 19 długość dnia godz. 10 minut 53.

Kalendarzyk sobotni.

Dziś, dn. 29 lutego:

Teatr miejski: „Zródełko.“
Stary teatr: Piknik rolników.
Resursa urzęd. zabawa taneczna.
Eleuterja zabawa kostjumowa.
Stow. kupców zabawa kostjumowa.
Bal Stow. maszynistów i wermistrzów w sali „Sokoła.“
Bal kostiumowy w kasynie wojsk.
Dom robot. zabawa taneczna.
Kabaret w sali Związku akad.
Bal cukierniczy w klubie poczt.
Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.
Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.
Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Meksyk.

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę d. 1 marca:
Teatr miejski: po południu „Betleem polskie“, wieczorem „Zródełko.“
Stary teatr: Reduta prasy.
„Gwiazda“: zabawa taneczna w górn. sali „Sokoła.“
Teatr Kineton: Cztery przedstawienia kinematograficzne.
Cyrk Edison: Dwa przedstawienia kinematograficzne.
Chromofotoskop: Meksyk.

— **NABOŻEŃSTWA.** W poniedziałek, w kościele Braci Mniejszych OO. Reformatorów, rozpoczyna się 40-to godzinne nabożeństwo na cześć św. Kazimierza, królewicza polskiego, patrona kościoła.

Wo wtorek w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu o godzinie 8 wotywa o św. Stanisławie biskupie, przed grobem błog. Stanisława Kazimierczyka za występnych.

Wspólna adoracja męs. N. Sakr. w kościele S. S. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę dn. 1 marca rb. popoł. o godz. 3 do 4-tej.

— **WIADOMOŚCI OSOBISTE.** P. Tadeusz Pawlikowski w przejeździe z Warszawy bawi w naszym mieście celem nawiązania stosunków w sprawach dotyczących redakcji tygodnika ilustrowanego „Nasz Kraj“.

— **CZWARTY KONCERT LUDOWY** odbędzie się dnia 22 marca b. r. w sali „Sokoła“ krakowskiego. Bliższe szczegóły oraz program ogłoszone będą później.

— **KOMITET LEGATU im. WYSPIANSKIEGO** otrzymał 422 kor. jako dochód z amatorskiego przedstawienia w pensjonacie „Siljana“ w Zakopanem, za którą to kwotę czuje się komitet zobowiązany do publicznego podziękowania zarządowi wspomnianego pensjonatu, a w szczególności pp. drowi Z. Dobrzańskiemu, Prekowi i siłom amatorskim.

Równocześnie dziękuje komitet legatu, komitetowi kolejarzy za złożone 100 kor., jako połowę dochodu z lokalu.

— **INKWIZYCJA na REDUCIE PRASY.** zaproszenia oraz bilety imienne, numerowane, zapewniają Reducie same przez się zarówno dobór staranny, jak wynikający stał wykwinny styl zabawy. Komitet dołożył jednak oprócz tego wszelkich starań, aby żaden nieprzewidziany „epizod“ nie zamącił harmonji, aby uniemożliwić z góry jakiegokolwiek próby naduzycia anonim-maski. Kontrola będzie więc ściśła, w interesie publiczności i na licznę jej samej żądania, jakie przedstawiono komitetowi. Kontrola ta będzie następująca:

W przedsiönku, przed wejściem do garderoby, czynna będzie służba biletowa. Obowiązkiem jej będzie sprawdzić, czy osoba wchodząca do garderoby posiada wogóle jaki bilet wstępu. Dla uniknięcia ścisła, uczestnicy zabawy powinni mieć bilety tak przygotowane, aby kontrola ta odbywała się jak najszybciej, przechodem. Po tej pierwszej „przeszkodzie“ gość wstępuje, przeszedłszy przez garderobę, na schody, witany na nich jest już przez komitet. Panowie i panie bez masek skierują się według wskazówek komitetowych jednym skrzydłem schodów ku foyer, przedstawiając przedtem komitetowym bilet, i otrzymawszy go z powrotem po odłączeniu kuponu.

Drugie skrzydło schodów przeznaczone jest dla masek. Po drodze... trybunał inkwizytorów. W przejściu, zasłoniętym ściśle od zewnątrz, gęstwą zieleni, stół a za nim trzej sędziowie, w maskach, w togach i długich białych perukach. Trybunałowi temu, o „składzie poważnym, dającym rękomię taktu i najściślej-szej dyskrekcji, przedstawi każda maska imienny bilet, i „uchyli przed nim na moment maskę“ — jak zawsze bywa na redutach za zaproszeniami, a więc o charakterze zamkniętego grona osób biorących udział w zabawie. Do odchylenia przed inkwizytorami maski, obowiązana jest zatem każda z pań zamaskowanych, nie przestając być pozatem dla wszystkich innych zresztą otoczoną absolutną tajemnicą, tym nieodzownym warunkiem intrygi redutowej. Postanowienie to jest naturalnem wobec tego, że i tak bilety są imienne. Odchylenie więc maski ma na celu tylko stwierdzenie tożsamości osoby z nazwiskiem na bilecie, a tem samem wykluczenie użycia zgubionych lub nie doszłych do rąk zaproszeń.

Czy to nie „szykana“? Doprawdy nie. Wszystkie te zarządzenia pedyktowały komitetowi same maski, które spieszyły mu z pomocą w organizacji reduty.

Jedwabie Henneberga

Seiden-Fabrik, Henneberg, Zürich.

Dostawy dworu Jej. Ces. M. Cesarzowej Niemieckiej.

Tylko prawdziwe, jeżeli wprost odemnie sprowadzone, czarne, białe i kolorowe, od 75 ct. do 11.35 złr. za metr, gładkie w pasy, w kratkę, wzorowane adamaszk itd.
Jedwabie adamasz. od 80 ct. do zł. 11.80
Jedwab. batyst. na spodnice od zł. 11.25 do zł. 43.25.
Fularowy drukow. od 75 ct. do zł. 3.70
za metr. Dalej jedwab voile, muszlin, tyftyk, Cameleon, Armure, Sirène, Ori-stalina, Ottoman, Surah i t. d. franc. i już ocłone do domu. Wzory odwrotnie Porto do Sawajcarji 25 hal.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześcijańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia. Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice p. Alwernia, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracje:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciechłowice; Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucje
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzjerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać p. Markowa, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych:
KOPYCIŃSKI JAN.

Głogoszów p. Mogilany, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
DRZYMAŁA ADAM.

Jasio, Budowniczości:
JAN RYBAK.
Fryzjerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Kleczka górna, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków
Agencje:
AGENCYA HANDLOWO TECHNICZNA INŻ.
CZARNOWSKI EDMUND Lubiec 1. 2.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska 1. 15.
Apteczne składy:
HANAK J., Szewska 1. 5.
Banki i instytucje finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu
Rynek 1. 25.
FILJA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU
HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek 1. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYŃSKI Feliks, Krzywa 1. 6.
Bławatnych towarów handle:
MEUWERT JÓZEF, Sukiennice 1. 1.
MIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice 1. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska 1. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka 1. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek 1. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA, Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwieś Zwierzyn. Bo-
ścisuski 1. 59.
Kawiarnie drugorzędne:
KOZIARSKA M., Rynek Kleparski 1. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek 1. 6.
Kolonialne handle i restauracje:
AKSMANN L., Floryańska 1. 31.
HAWELKA ANTONI, Rynek gł. 1. 85.
KU-MIERCZYK J., Anny 1. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek 1. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTONI., Grodzka 1. 39.
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, 1 p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek 1. 48, A. B.
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznice Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego
doc. uniwers. Jagiell., Rynek Klep. 1. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK
Karmelicka 1. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefani Łapszów
z Trembeckich Zwilling, św. Jana 1. 2, 1 p.
Maki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska 1. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JOZEF, Floryańska 1. 51. Filie Szpi-
talna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ,
św. Krzyża 1. 13.
Mleczarnie:
DOBRYŃSKIEJ E., Sławkowska 1. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICZ, Pod-
wale 1. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska 1. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki 1. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. 1. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Służby wszelkiej kategorii biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec 1. 38 (na-
przeciw Klasztoru).
Restauracje:
WÓJCIK PAULINA, Sienna 1. 6.
Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. 1. 2.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCKOWSKI, Rybaki 2.
Szcotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów fabryka:
ZELEŃSKI STANISŁAW, Swoboda 2.
Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO“
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.
Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.
Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK
Leżajsk,
Apteki:
KJAS HENRYK.
Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencje dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAŻ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława“
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. mies.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.
Majdan Zbydniowski, Handle tow. mies.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DEBICKI Antoni.
ŁOJCZYK J.

Myślenice, Fryzjerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŻNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÓTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemysł, Finansowe Instytucje:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNI-
CKIEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. mies.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów, Malarze:
MICHAŁ WYWIÓRSKI, ul. Średnia 610.
Restauracje:
INGŁOD

Sokolniki p. Nadbrzezie, Handle tow. mies.
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróż, Restauracje:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucje:
POW. KASA OSZCZĘDNOŚCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (sta-
w Andrychowiu).
Restauracje:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. mies.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzjerzy:
BOROWSKI.
Lecznice Zakłady:
SANATORIUM DLA PIERSIOWO CHORYCH
D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracje:
KUCHNIA LUDOWA.

Zbaraż, Eksport miodu:
PASIEKA Eug. BILIŃSKIEGO.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO KAPIELOWY.

Zmigród, Finansowe instytucje:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Zółkiew, Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salonowa

Zawsze jednakowo tanio

Wszystkie artykuły spożywcze, w cenie podskoczyły jest **Maggi'ego** przyprawa do zup z krzyżem w gwieździe.
 Takowa pomaga gospodi do oszczędności oraz do smacznego gotowania.
Flaszeczki próbne 12 halerzy.

Bóle piersiowe
 szyi i pleców, nruwa nam — go-
 jąc, muszkuly czł nki, ściągają
 wzmacniająco działający fluid
 Fellera z marką „Elsa-Fluid“. Pró-
 bny tuzin 5 K, franko. — Zama-
 wiad u E. V. Fellera w Stubicy,
 Elsaplatz Nr. 50 (Kroatien).
WIL.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
 Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.
 Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i wermistrzów.
 Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku
 szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy sta. udziela Sekretaryat.

Dom Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie. ul. Karmelicka l. 36.

Biuro umieszczeń nauczycielek prywatnych i bon otwarte w dni powszednie w godz. od 10—12 przed południem i od 3—5 po południu.
Biuro sekretaryatu otwarte w dni powszednie od godziny 11—12 przed południem.
Biblioteka i Czytelnia otwarte w dni powszednie od godzin 3—6 po południu.
Zgłoszenia o mieszkania stałe, przysługujące tylko nauczy-
 cielkom prywatnym i szkół publicznych przyjmuje zarządczyni domu p. Ka-
 rolina Pawłowska w godz. od 3—4 po południu w dni powszednie.
Zgłoszenia o mieszkanie, w którym znajduje pomieszczenie
 nauczycielki zamiejscowe, przyjeżdżające dla zdawania egzaminów lub
 dla załatwienia innych spraw oraz nauczycielki prywatne, zostające chwi-
 lowo bez posady, przyjmuje p. Jadwiga Chwałbóg, która prowadzi również
 biuro umieszczeń Stowarzyszenia i załatwia wszelkie dotyczące korespon-
 dencye. Biuro umieszczeń pośredniczy także w wyszukiwaniu lekcyi pry-
 watnych. Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibliotecz-
 nych w biurze sekretarki p. Emilii Stypkowskiej w godz. od 11—12 przed
 południem i od 3—6 po południu. Nauczycielki, będące członkami Stow-
 arzyszenia mają pierwszeństwo do korzystania z mieszkań w domu
 Stowarzyszenia i do wszelkich ulg objętych regulaminem. (1538)

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby ma-
 szyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy po-
 znać można po u-
 bocznym znaku.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia
 Kraków, ul. Szpitalna l. 40. naprzeciw teatru miejskiego.
 Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszystkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyny do użytku domowego.

Alpejskie Sosnowe cukierki



Do nabycia w aptekach: 00. 60-
 nifratrów, podł złotym słoniem uli-
 ca Grodzka, Oskowski Marjan pod
 białym orłem, Rynek, Lunia A. B.,
 Grabowski Wincenty pod aniołem uli-
 ca Dietla 76, S. H. Makoln pod zł-
 orłem, ul. Krakowska, F. X. Miku-
 eł pod koroną, J. Macudziński Ry-
 nek, M. Proń po złotej głowie ul.
 Grodzka, Ludwik Rosenberg pod mu-
 rzynami ul. Krakowska, Konstanty
 Wiszniwski ul. Floryjańska, Zuraw-
 ski pod aniołem Zwierzyniec jak
 również we wszystkich aptekach
 Monarchii. Skład główny „zum Sa-
 mariter“ Graz, Sackstrasse 13, Wien
 I, Feinfaltstrasse 4. 160

Derki na konie!



Pozostały na-
 pas zjedn. fa-
 bryk koców
 mamleonta
 sprzedać
 połowę ceny. Polecam przeto grube,
 trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki
 na konie, włosiste, dające się też
 użyć jako koce do seania, a przytem
 bajecznie tanio. **Gatunek A.** szare
 z kolorowem szlakami, 2 m długo-
 1 1/2 szer., kor. 4-50. **B** brązowe fia-
 kierskie z czerwonymi i ozarnem
 szlakami, kor. 5-50; **C** wełniane derki
 dworskie, żółte ze szlakami, 2 m dl.
 1 1/2 szer. kor. 7-50; **D** wełn. dworskie
 z kwadr. 2 m 20 cm dl. 1 m 60 cm
 szer. kor. 8. — Wysyłka za zaliczką
 przez firmę polską **A. Weisberg,**
Wiedeń, II, Unt. Donaustr. Nr. 92A

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych i specjaln. leczniczych

pod firmą
R. RZĄCA I OHMURSKI
 w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
 wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
 krak., polecone przez toż Towarzystwo (8200)
WODY MINERALNE SZTUCZNE
 odpowiadające składowi chemicznym wodom:
 Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen,
 tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelaz-
 zista, kwaśna oraz innu wody mineralne z przepisu prof.
Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
 bezpłatnie na żądanie darmo.

Nie kupujcie zegarka



zanim nie obejrzyicie mego wielkiego cennika.
 Oznaczają:
 Nikłowe Roskopfy K 3.—
 Srebrne „ K 6.—
 Z podw. kopertą K 8.—
 Z srebrn. kopertą K 10.—
 Płaskie stalowe K 7.—
 Roskopfy kolej. K 7.—
 Prawdz. Omega K 17.—
 Srebr. łańcuszek K 2.—
 14 kar. zł. zegarek K 19.—
 14 kar. zł. łańcuszek K 20.—
 14 k. pierścienie zł. K 4.—
 Zegary pen. 70 cm. K 7.—
 „ z bicem wież. K 10.—
 „ z muzyką K 12.—
 „ z kukułką K 5.—
 „ kuch. 8. d. idące K 6.—
 Budziki z 1 dzw. K 2.40
 „ w nocny świece K 3.20
 „ z podw. dzw. K 3.—
 „ z dzw. wież. K 6.—
 i bicem K 6.—
 3 lata pis. gwarancji; za nieodpow. zwrot pieniądzy. Wys. za zaliczką
 Skład przedmiotów złotych i zegarów (1810)
MAX BOHNEI, Wlen, IV, Margarethenstr. 27. (Sądowy taksator i rzeczoznawca).
 Zadaćcie mego cennika z 8000 rycin darmo i oplatnie.

Ważne dla Pań



H. Bogdanowicz

Piękny biust.

Bujne piersi w prze-
 ciągu 2 miesięcy
 przez (Pigułki wscho-
 dnie) **PILULES**
ORIENTALES
 jedyne, które roz-
 wijają piersi,
 wzmacniają je,
 przywracają mło-
 dość i uczynią
 powabnej piękności
 nie szkodzące
 wcale zdrowiu. —
 Pod gwarancją wolne od arseniku
 Przez g. ośne powagi lekarskie uzna-
 ne. Całkowita dyskrecya. Pudełko
 ze sposobem użycia oplatnie za na-
 desłaniem K 6.45 lub pobraniem
 poczt. K. 6.75. (1644—18)

J. Ratié, Aptekarz Paryż.
 Składy: PRAGA, Fr. Vitek & Co,
 Wassergasse 19. — BUDAPEST
 Apt. J. V. Török, Kiraly Utoza 18

Dobra harmonia konc. 480.



50 000 sztuk
 rozsprzedano.
 zwr. i pieniądze do-
 lub wymiana do-
 swolona.
 Nr. 300 ¼ z 10 klawiszami, 2 rejestry,
 20 głosów, wielkość 24 x 12 cm. K. 4.80
 Nr. 657 ¼ z 10 klawiszami, 1 rejestr,
 28 głosów, wielkość 30 x 15 cm. K. 5.2
 Nr. 656 ¼ 10 klawiszy, 2 rejestry
 28 głosów, wielkość 30 x 15 cm. K. 5.40
 Nr. 305 ¼ 10 klawiszy, 2 rejestry
 50 głosów, wielkość 24 x 12 cm. K. 6.20
 Nr. 663 ¼ 10 klawiszy, 2 rejestry,
 50 głosów, wielkość 31 x 15 cm. K. 8.—
 Wysyłka za zaliczką przez c.k. Do-
 stawcę J. w. H. Konrad, Musik-
 waren-Versandhaus Br. Nr. 711
 (Czechy).
 Główny cennik z 3000 rycin na ży-
 czenie każdemu darmo i oplatnie.

Stały i pewny zarobek 20-30 koron tygodniowo

może mieć każ-
 dy, bez wzglę-
 du na wiek
 i płeć, kto wy-
 uczy się pracu-
 wać na opatent-
 w. płaskiej
 maszynie do
 plecenia „Sla-
 via“! Dokła-
 dna nauka za darmo; na żądanie
 także w domu. Gotowe wyroby przy-
 naje do odsprzedaży
LIBAL i S-ka
 zarejestrow. towarzystwo handlowe
 we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39-7.
 Zadaćcie prospektów.

Miód patoka

Czysty, kura-
 jnyj z największej gal-
 pasieki wysyła Eug. Biliński w Zba-
 rażu, po 6 k. 5 kg. puszka. Za o-
 stość ręczy się. Podobne ogłoszenia
 mniej, pasiek są nieprawdziwe. 77

Poczta, tel.
 i stacya kolei.
 Unterthemenau



Pocznicyt
 przeszło
 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:
 Płyty kilenkerowe różnych gatunków wytrzy-
 całości na trotuary, dla dworców kol., mle-
 marni, stajni, podworców i t. d. dalej płytmo-
 zajkowe w tysięcznych wzorach od najskro-
 mniejszych do najbogatszych (Produkcya ro-
 czna 15 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fa-
 bryk etc., podwójnie gładzone rury kamionko-
 we, wkłady do kominków, rury remizowe, cegły klin-
 kową (prasowaną na sucho o najwyższej wy-
 trzymałości do budowy filarów, prasowaną
 wilgotno do budowy kanałów) płyty ścienne i
 do fasad, cegły gładzone do fasad, dachówkę we
 wszystkich gatunkach czerwona i glazurowa-
 na, rury do drenowania, kafle do palenisk.

Ilustrowane cenniki gratis i franko.
 - Liczba zajętych robotników 700. -

Kilku chłopców

Do roznoszenia dziennika przyjmie na stałą pensję ekspedycja Głosu Narodu, w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.

Koncesjonowane przez Wysockie Biuro Nauczycielskie Stefanił Łapezów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana l. 2, i p. (Dół Rynku gł.) — — Telefon 744. — — Poleca c. k. Namlestatnotwe Dyplomow. Nauczycielki, Polki i Cudzoziemki, z wyższą muzyką, z doskonałym jęz. franc., ang. niem. i wykształceniem uniwers. Nauczycielki Suwernerów, Polaków, Francuzów, Anglików, Włochów i Niemców. Osoby do Towarzystwa i Reprezentacji domu oraz Bony, Wychowawczyni, Freblanki, Polki Niemki i krawie- czyną. Francuzki, Angielki, Włoszki, sprowadzane wprost z zagranicy z piętornicznymi Żółtymi Wychowawcami-Nauczycielkami. Interesni dla Nauczycielek na przyszłą przyszłość w zarobkach.

Fabryka organów i harmonium K. Neussera

w Neutitschein, Morawy.

założona w roku 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszym urządzeniem pneumatycznym, oraz harmonium dla szkół i do użytku domowego.

Fotele na kółkach dla chorych i do poruszania ręką



kupuje się najlepiej we fabryce L. Bauman-
na, Wien VI. Millergasse 6 F. gdyż wła-
ściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w
możności polecić każdemu odpowiedni fotel i re-
czy za to, że wózek odpowie swemu celowi. —
Firma ta polecana była przez powagi lekarskie
jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych
i cywilnych i senatorów. — Ilustrowane cen-
niki gratis.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy **Koron 18 do 25**
u nas i łatwo zarabia

tygodniowo bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
— Bliższych informacji udziela: „BYT“

Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych
473. we Lwowie, ul. Kollataja 2.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochro-
nione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką
ranę zamieni się m. o. Od 40 lat znana maść ścigająca, zwana
Prager Haussalbe, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta
utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa
ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1189 16

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puski 70 hal., 1 małej 50 hal. —
Za nadesłaniem kor. 3-16 za 4/1 puski, kor. 7
za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr.
węg. monarchii. — Wszystkie części opakowania no-
szą prawnie depozycyjną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czarnym orłem“, PRAGA, Mala Strana, róg ul. Neruda 203-
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie wznaczn. aptekach

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i usmierzający kur-
czowy kaszel, uspokajający i znośzący zaburzenia oddechowe. Setki
lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokim dala-
niam Thymomelu Scillae przy kokukszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 faszka K. 2-20. Poczta opłatnie po nadesłaniu K. 2-90.
3 faszki po nadesłaniu K. 7-10 faszek po nadesłaniu K. 20 —

Wyrób i skład główny

B. FRAGNER'S APOTHEKE

k. k. Hoflieferant

Prag-III., Nr. 203.

Be nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Północno Niem. Lloyd w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen,
pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argenty-
ny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Biloty kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety
sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższymi nagrodami

Jana WOLNECO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczyptańskim,
Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowa-
dzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. (1899)



Grand Prix na wyst. światowej w Paryżu 1900

Kwizdy

fluid restytucyjny.

Woda do mycia koni. Cena flaszki K 2-80.

Przeszło 40 lat w stajniach dwor-
skich i wyścipowych w użyciu, de-
wzmocn. przed i po wielk. biegach,
przy stwardn. stawów itd. czyni
zdolnym konia do nadzwyczaj-
nych biegów treningu.

Kwizdy fluid restytucyjny

Znak ochronny winieta i opakowanie
prawie zamrzone. — Prawdz. tylko
z obok umieszczonej markę ochronną
Do nab. w aptekach i drogueryach
Ilustr. cenniki darmo i opłatnie.

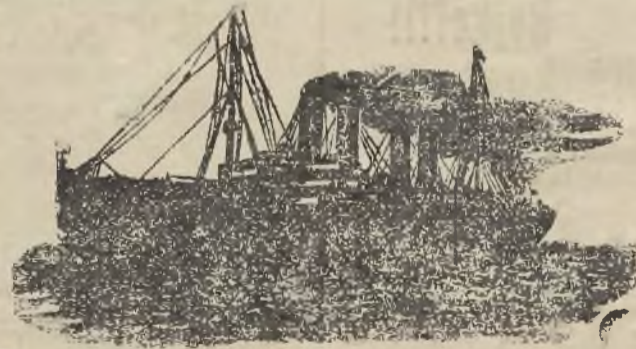
Skład główny: Franz Joh. Kwizda c. i k. austr.-węg. król rum.
i księż. bułg Dost. Dwor. — Aptekarz obw., Korneuburg bei Wien.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca
obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego.
Wybór wielki. — Ceny przystępne.



6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać polecenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.



POPOW

Najszlachetniejsza
MARKA HERBATY
ROSYJSKIEJ

Pannę do sklepu

albo do domu prywatnego za-
jęcą się na krawieczyźnie po-
leca Okręgowy, Miejski Urząd
pośrednictwa pracy Kraków
ul. Jabłonowskich 19.

AGENCI

we wszystkich miejscowościach za-
proviz. poszukiwani Zgłosz. niem.
pod „Tafelobst“ Haus nstein i Vo-
gler A. G. Innsbruck.

A. J-ke.

Poste restante
BOCHNIA

ma list na poczcie w Bochni.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELOW SANITARNYCH — POLECENIA

Reim i Spółka

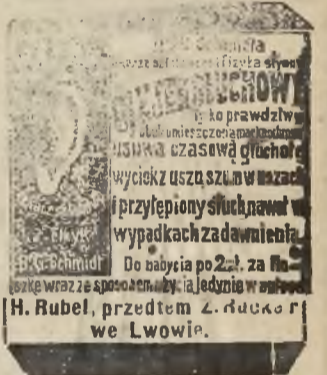
Kraków, Rynek Główny Linia A-B.
BENNIK BARMO WYSTAWA DYSZYJNE

Kto chce pić dobrą i tanią herbatę Ceylońską.

ten się nie zawiedzie kupując her-
batę Darling z etykietką po K.
1.30 za 1/4 funta, wyborną zaś jest
Gonar po K. 170 z miagasyu

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowiu, Rynek 24.



Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i
maszyn do pisania który
nie posługuje się agen-
tami.



Nauka
haftu
bez-
płatnie
Cenniki
gratis
franco
Przyjm-
je ró-
wnież
maszyny
do szycia

wszelkich systemów do naprawy

Józef Iwanicki,

mechanik i specjalista.

LWÓW, Żerza-Hotel

Trzy guldery

kosztuje paczka poczt. brutto
5 kg. pięknie sortowanych od-
padków mydła: fiołkowych, ró-
żanych, heliotrop. Moschus, kon-
waliowych, brzoskwiniowych, lilio-
wych i t. d.

Wysyła za zaliczką Bohemia
Parfumerie Bodenbach
a/E., Wether 221.

W mojej pracowni sukien dam-
skich udzielam lekcji kroju
systemem francuskim, najświeższym
wiedeńskim, oraz naukę szycia

„Flora“

KRAKÓW ul. Podwale 1, 10.
Panienci zamiejscowe znajdują umie-
szczenie.

FARBY

olejne do podłóg — lakiery i Glazury do podłóg — spirytusowe do podłóg — **Masę francuską i woskową** do zapuszczania posadzok i podłóg — **Parketyna i Wosk** do froterowania podłóg.

Szczotki do froterowania
Szczotki do zamiatania
Szczotki do szorowania
Szczotki do sufitów
Szczotki do czyszczenia mebli
Szczotki do czyszczenia obuwia

Szczotki do sukien
Szczotki do aksamitów i kapeluszy
Szczotki do mycia flasz i szklanek
Szczotki do szkła od lamp
Szczotki do kominów
Szczotki do dywanów

Opal, Aphanizon, Amoniak, mydelka, Korę kwilaja, Korzeń mydlany, oraz inne **środki** do czyszczenia sukien z plam.
Farby i Krochmal do firanek, **Farby** do materij, **Farby** (bez truciizny) roślinne do czerńców potraw i likierów.

Lakiery, Kremy i Pasty do lakierowania i odświeżania kolorowych i czarnych bucików — **Lakier** do kapeluszy słonkowych — **Lakier** na kalosze — **Smarowidło** na obuwie.

ROGÓZKI

polecają najtaniej

REIM & Spółka

KRAKÓW
Rynek L. 37, Linia A-B.

„PORKIN“
do tuczenia świń

kokosowe, szesotkowe i żelazne — **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi — **Szczotki** higieniczne do czyszczenia dywanów — **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

Trzepaczki trzezinowe
Pióropusze do kurzu
Łopatki blaszane do śmieci
Łopatki i zmiotki do stołów
Mieszki do samowarów
Sznury do rolet
Papiery transparentowe
Linewki bezpieczeństwa do opasywania się przy myciu szyb — **Środki** desinfekcyjne — **Środki** owadogubne
Lampki platynowe do odświeżania powietrza w lokalach
Aparat Longlife

Maszynki do prania
Wyżymaczki z gum. wałkami
Wieszadła na bieliznę
Sznury do bielizny
Artykuły do prania i prasowania
Leśnik Phönix najlepszy proszek do prania.

KALOSZE ROSYJSKIE I AMERYKANSKIE
Pantofelki domowe
Płachty nieprzemakalne
Płaszczki gumowe.

LW. 15.81208

Rozpisanie ofert.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, jako koncesyonariusz normalnotorowej kolei lokalnej ze Lwowa do Stojanowa, zamierza rozbić budowę tej kolei w drodze ogólnego przetargu na podstawie pisemnych ofert za ryzalotem wynagrodzeniem.

Termin wnoszenia ofert do dnia 30 kwietnia 1908 godz. 11-toj przed południem.

Bliższe postanowienia zawarte są w ogłoszeniu Gazety Lwowskiej.

Lwów dnia 22 lutego 1908.

KSIEGARNIA GEBETHNERA i S-ki

W KRAKOWIE
otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie
pod tytułem:

Studia Społeczne

w 8-cie, str. 404.



Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacji. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Railleisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacja rolników. — Prawa sługi. — : : : Pomoc prawna : : :



CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPANSKA L. 11

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy
KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.



Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.
Części składowe zawsze na składzie.
Reparacje wykon. się dokładnie i szybko.
Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**
Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORDICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA

rozmaite
wyborowe

gatunki

KAWY

palone

najnowszym
i najlepszym
sposobem

za pomocą
gorącego
powietrza

po cenach

najprzystęp-
niejszych.

1881

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Kuracyjny chleb

„Simonna“

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Kredyt osobisty dla Urzędników

Oficerów, Nauczycieli etc. Samotnas Stowarzyszenia Oszoędnosci i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długolotnie spłaty pożyczek osobistych. Agencya wykluceni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Ze n-ralleitung des Beamten Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446)

Tanie czeskie PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 360, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, białe-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyła o; tanie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porta. — Benedikt Sachsen L. bau Nr. 234 Pilsen, Czechy

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej Zygmunt Chilla, Krawcy Kraków, Wielopole o Głok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzonej na sezon w materiały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fra-kii angiełzy. Zamówienia na prowincje uskutecznia się za pomocą sposobu brania miary

Zarząd ogrodów Książąt Sanguzków w Gumniakach p. Tarnów, poleca swoje pięknie prowadzone

drzewka

OWOCOWE

tak pienno jak i karlowe w różnych formach. Na żądanie posyła się cennik.

A. Z. 1. 64.

poste restante
główna poczta
KRAKÓW
ma list na poczcie w Krakowie.



„Violetta“ zachwycająca suknia fałdzi sta, w stylu angielskim zadziwiająco piękna i najdokładniej wykonana. ang. szwy, najróżnorodniejszy fason, wypróbowany krój, leży znakomicie według estatej mody. Z dobrego pól sukna czarne, brązowe, tegethof, drap, szare, oliwkowe, granatowe, (także z męskich materij) w desen, t. j. w pasy i kratę, zł. 2-75. Ze znakomitego najlepszego lodonu, czarnego, tegethof, brązowego i modnego angielskiego w pasy zł. 3-95 Z najlepszego kamgaru atlasowego kolor: czarny tegethof, brązowy tabaczkowy zł. 5-50. Każda suknię szyje się oddzielnie i ściśle według nadeslanej miary, — nie fabrycznie. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, oraz objęość pasa i bioder.

Wysyłka za pobraniem:

Zur grossen Schossen-Schneiderei
H. Auer, Wien IX/2 Nussdorferstrasse 3-4.

Bojkot!!! Bojkot!!! Bojkot!!!

Superfosfaty i maki kostne

z największej na kontynencie fabryki holenderskiej oraz z fabryk krajowych niekartelowych

ośiaruje najtaniej i z gwarancją najlepszej jakości
Związek Handlowy Kółek Rolniczych
w Krakowie i we Lwowie

ul. Szczepański L. 6. ul. Kopernika L. 2.

z Filiami w Rzeszowie i w Wieliczce.

Kartel austriacko-pruski odmówił dostawy do Galicji superfosfatów z fabryk austriackich, lecz przydzielił Galicję znowu fabrykom pruskim!

Rolnicy, nie kupujcie wyrobów pruskich i w ogóle kartelowych!!!

To jedyna odpowiedź godna Was w dzisiejszych czasach!!!

Walka z kartelem będzie ciężka, ale wyjdziemy z niej zwycięsko, jeżeli każdy z nas spełni swój obowiązek! Pamiętajcie żeśmy zwyciężyli przed kilku laty broniąc eukrowni w Przeworsku przed potężniejszym kartelem eukrowniczym!

Zamówienia nadsyłać jak najrychlej, aby mieć nawozy potrzebne na czas siewu, bo transport daleki

Ceny konkurencyjne!